

Tam, gdzie fortuna uśmiecha się liczbami

Majutki w szklanym „kole szczęścia”

wydobywane rączkami małych sierotek

Kiedy w odstępach parotygodniowych dzienniki wychodzą z oficjalnym nagłówkiem „Dziś pełna tabela loterii”, pochylają się nad zadrukowanymi tysiącem drobnych cyfr szpaltami wszystkie głowy.

— Wygrałem?? Może wygrałem? — oto pytanie, które towarzyszy wędrowce poprzez „główne” tysiączkowe i „stawkowe” wygrane. Ano, dziś nie. Może jutro. A jak jutro nie, to może w następnym ciagnieniu. Fortuna kołem się toczy. Być może, uśmiechnie się i do mnie — pociesza się ten i ów i czeka cierpliwie na wy-

wszyscy sprawdzili już swe numery, wysypuje się zworki do koła. Wszystkie zworki z szuflad wędrują do ogromnej szuflki, potem z kolei zsypane są do szklanego koła, które dzięki swej konstrukcji, znajduje się w stałym ruchu.

O wiele mniej skomplikowany jest system kontroli wysypywania zworków z wygrany. Przewodniczący komisji okazuje według planu gry danej klasy wszystkim zebranym, kolejno wszystkie wygrane. Sprawdzanie mniejszych wygranych odbywa się na wyrywki ze względu na ilość.

Kiedy oba koła zapełnią się zworki,

— Panie, ja bym chciał bodaj paręset złotych. Trzymam wprawdzie zaledwie pół ćwiartki, ale... — dalszy ciąg rozmowy przerywał dzwonek przewodniczącego. Pieczęcie już zdjęto, a koło rozpoczęło swój jednostajny ruch obrotowy. Będzie się tak kręciło, powoli przesyłając zworki papierków, przez cały czas ciagnienia.

SIEROTKI...

Pojawienie się sierotek, dwóch małych dziewczyn w granatowych fartuszkach, przepasanych białą - czerwonymi szarfami, zwiastowało początek ciagnienia. Stały przy kołach, a na dźwięk dzwonka podniosły do góry gołe rączki. (Sierotki specjalnie mają krótkie rękawki przy sukienkach, żeby publiczność nie myślała, że mają ukryte w mankiecie bilety). Drobne, szeroko rozstawione, czystutkie dłonie zdają się mówić: — Jesteśmy uczciwe i tylko ślepy los kieruje fortuną. — Automatem zworki sumy złotych. W chwili, gdy protokolanci zapisują numer i sumę, jakaś pani z pośród publiczności nie mogąc opanować zadowolenia, zawołała:

UŚMIECH FORTUNY

Oba zworki znalazły się na stole przed członkami komisji, którzy rozwijając je odczytują cyfry. Najpierw pada numer. Ktoś na sali poruszył się niecierpliwie. Potem pada odczytana z różowego zworka suma złotych. W chwili, gdy protokolanci zapisują numer i sumę, jakaś pani z pośród publiczności nie mogąc opanować zadowolenia, zawołała:

— Wygrałam! Wygrałam!

O ile sobie przypominam, było to pięć tysięcy złotych. Fortuna uśmiechnęła się do niecierpliwiej właścicielki losu, który wyciągnęła uboga sierotka.

A MOŻE...

Oba zworki zostały nawleczone na sznur, a tymczasem sierotki znowu ciągną dalsze. Monotonnie, kolejno padają cyfry, numery losów, sumy wygrane... Dźwięk dzwonka przerywa po pewnym czasie ciagnienie. Przerwa. Lecz za kilka chwil wszystko rozpocznie się na nowo.

Aż do chwili, gdy koło, gdzie umieszczono wygrane, nie opróżni się.

Szczęśliwi wybrańcy fortuny, jeśli nie byli obecni na ciagnieniu, dowiedzą się o swym szczęściu z gazet, właściciele zaś bile-

tów, które nie wygrały tym razem nic, pocieszać się będą słowami:

— A może wygramy w następnym... „Fortuna kołem się toczy”... rzet.

Corneliu Zelea Codreanu

Moje wesele

(Wyjątek z pamiętnika)

13 czerwca (1925 r.) jechałem z rodzicami, rodzeństwem, z narzeczoną moją i jej rodziną do Focsani, gdzie oczekiwał nas generał Macridescu. Wieczorem zjawił się komitet, który przygotowywał uroczystości weselne i zameldował, że wszystko jest w najlepszym porządku. Z okolicy i innych miast przybyło 30-ci tysięcy gości weselnych. W nocy oczekiwano dalszych gości. Całe Focsani przygotowało się, żeby ich jaknajserdeczniej przyjąć.

Następnego ranka podano mi konia. Wskoczyłem na siodło i przejechałem przed domem narzeczonej. Potem na czele oddziału jeźdźców wyjechałem z miasta, zdążając do pobliskiego lasu. Droga z obydwu stron zatłoczona była ludźmi. W pięknie przybranych wozach podążali za mną świadkowie z profesorem Cu zą i generałem Macridescu na czele. Po tym jechał powóz narzeczonej. Był on cały przybrany kwiatami. Ciągnęło go 6 przystrojonych wołów.

Dalej jechały dopiero wozy z weselnymi gośćmi. W orszaku zdążyło 2.300 kwiatami przybranych wozów, bryczek i samochodów, wiozących gości zgodnie z narodową tradycją.

Byłem już w odległości 7 kilometrów od miasta i wjeżdżałem do lasu, gdy ostatnie wozy orszaku nie zdążyły jeszcze opuścić rogatki.

Akt kościelnych zaślubin odbył się w lesie w obecności około stu tysięcy ludzi. Po uroczystościach religijnych nastąpiły tańce ludowe, i zabawy. Potem rozpoczęła się wspólna uczta weselna pod gołym niebem. Każdy przyniósł z sobą swoje jedzenie. Gospodarze z Focsani troskliwie zajęli

się obcymi gośćmi.

Barwny przepych rumuńskich chłopskich zaprzęgów w ruchu, pełnym godności, połączonej z wesołym zgiełkiem, został utrwalony na taśmach filmowych. Po paru tygodniach wyświetlano ten film w kinach Bukaresztu. Można go było jednak zaledwie dwa razy pokazać publiczności. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło film ten natychmiast usunąć z ekranów. Negatywy i kopie zostały spalone.

Wieczorem uroczystości weselne zakończyły się w nastroju serdecznego zbratania dziesiątków tysięcy. Jeszcze tej samej nocy odjechałem z młodą żoną i kilkoma kolegami do Zdroju Herkules. Mieszkaliśmy tam u starego przyjaciela i przepędziliśmy tam całe dwa tygodnie.

Motca pojechał do Jassi z kilkoma studentami zaczął kopać ziemię pod fundamenty naszego „domu”. Plan budowy ofiarował nam inżynier Grzegorz Bejan.



Burma — samodzielną jednostką imperium brytyjskiego

Przyznanie Burmie przez króla Jerzego VI flagi narodowej jest równoznaczne z pasowaniem tego kraju na samodzielną jednostkę, wchodzącą w skład Imperium Brytyjskiego.

Pod względem ilości ludności Burma ze swoim trzynastoma milionami mieszkańców zajmuje obecnie trzecie miejsce w Imperium za Indiami i Nigerią. Powierzchnia Burmy wynosi tylko 2500.000 kw. mil. ang, jest więc raczej niewielką w porównaniu z innymi Dominiami, jednak dzięki swemu położeniu geograficznemu

10 sierpnia udałem się do Cioresi, miejscowości pod Focsani, na uroczystość chrztu stu dzieci, które w tym czasie przyszły na świat w okręgu Putna.

Chrzest powinien się być odbyć w samym Focsani. Aby to umożliwić, władze rządowe ogłosiły w Gorsani stan oblężenia. Tak więc przenieśliśmy się do Cioresi. Po przewyciężeniu wielu trudności udało nam się wreszcie ochrzcić owe sto dzieci. Aktowi temu towarzyszyły niezliczone szeregi bagnetów.

Niezwłocznie potem pojechałem do Jassi, aby ramię przy ramieniu z kolegami pracować przy budowie naszej siedziby. Nie chciałem za nic odstąpić od naszego stałego planu i pragnęliśmy za wszelką cenę zdobyć swą własną kwatery. Także i karność organizacyjną i połączenie w jej ramach całej młodzieży musiało posuwać się naprzód. Obydwa prace prowadzone były nieprzerwanie przez cały rok.

Ze wszystkich stron otrzymywaliśmy pomoc. Rodzina Moruzi podarowała nam sto tysięcy lei, generał Cantacuzino trzy wagony cementu. Rumuni z Ameryki przysłali czterysta tysięcy lei. Nawet z najodleglejszych wsi chłopcy przysyłali swoje dary. Wszystkie te ofiary zaczynały teraz płynąć jako dowód, że ruch nasz dotarł do najszerszych sfer narodu i cieszy się ogromną popularnością.

odgrywa ten kraj coraz większą rolę, szczególnie ze względu na rozwój połączeń lotniczych.

Flaga Burmy podobnie do flag narodowych innych dominów ma pole koloru granatowego, na którym umieszczony jest paw z rozwinętym ogonem. Paw jest emblematem narodowym Burmy i jest skopowany z monet srebrnych Króla Mindona w r. 1852.

Ciekawym będzie nadmienić, i pierwszym europejczykiem, który wzmiankował o Burmie był sławny podróżnik Marco Polo.

Zawartość witaminy — C w kartoflach

Nie tak dawno stosunkowo pewną rewelacją było odkrycie, że kartofle zawierają witaminę C. Dla każdego organizmu przeciwnie, witamina C w kartoflach.

Przed tym odkryciem za najbogatszą w witaminę C uchodziła cytryna. Po odkryciu jej w kartoflach sądzono przez długi czas, że ilość tej witaminy w kartoflach jest stała i zawsze bardzo duża.

Badania przeprowadzone ostatnio w państwowym laboratorium dla badania witamin w Kopenhadze przez p. Liecka rzucają nowe

światło na zagadnienie wartości odżywczych kartofli.

Lieck badał na zawartość witaminy — C letnie gatunki kartofli (czerwiec — wrzesień) i zimowe (kwiecień — maj). Z badań tych wynika, że gatunki zimowe zawierają 6 do 7 razy mniej witaminy — C, niż gatunki letnie.

Dalsze badania Liecka wykazały, że stwierdzenie o znacznej zawartości witaminy — C w kartoflach jest bezpodstawne, gdyż w każdym poszczególnym przypadku ilość ich waha się bardzo w kartoflach różnego gatunku i z różnych pól roku.

Ś. p. dr. Jan Stasiński

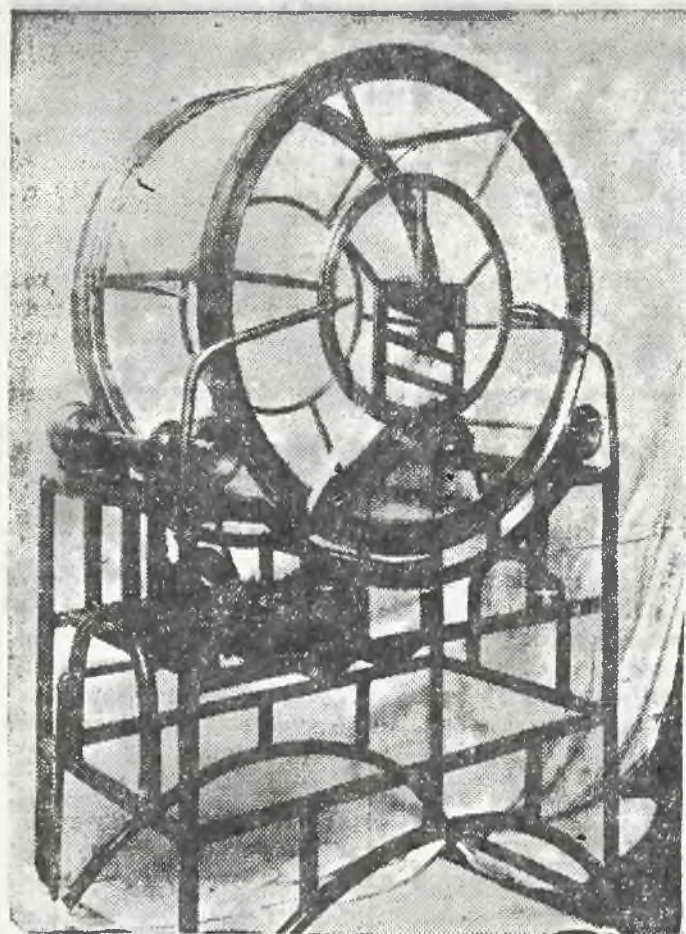
wybitny okulista polski

W Poznaniu zmarł profesor tytularny Uniwersytetu Poznańskiego ś. p. dr. Jan Stasiński, wybitny okulista, autor szeregu prac naukowych z zakresu swej specjalności.

Urodzony w r. 1869 medycynę ukończył ś. p. dr. Stasiński w Wuerzburgu. Od r. 1922 był do-

centem, a następnie profesorem okulistyki w Uniw. Poznańskim. Był członkiem komisji lekarskiej Pozn. Tow. Przyj. Nauk.

Prof. dr. Stasiński był jednym z pierwszych, który zajmował się zagadnieniem ciśnienia krwi w gałce ocznej.



Mechanizm koła szczęścia

grana. Inny czeka... niecierpliwie i w dniu ciagnienia pędzi rankiem do gmachu loteryjnego.

W GMACHU LOTERII

Na dzień przed ciagnieniem loterii wysypuje się do wielkiego koła zworki zworków - biletów i zworków wygranych.

Sala, gdzie urzęduje Fortuna jest obszerna, widna i skromna. Na podwyższeniu komisja urzędowa, usadowiona na prostych ławkach, gdzie zasiada publiczność. Uwaga wszystkich koncentruje się na dwóch ogromnych kołach. Oto najlepsza ilustracja przystawia o uśmiechu fortuny. Wielkie szklane „kole szczęścia” o elektrycznym napędzie, przeznaczone jest do białych zworków z numerami losów, drugie, nieco mniejsze, zawierające różowe papierki, na których wypisano... uśmiechy fortuny.

1000 zł., 5000, 50.000, ba z tego koła w ostatnim dniu ciagnienia 4-ej klasy loterii wyjdzie wielki los... milion złotych!

NIECIERPLIWI, CIEKAWI I... NIEUFNI

Publiczności przeważnie jest dużo. Najwięcej w dniu, gdy ma paść milion.

— Ja przez ciekawość — mówiła jakaś pani, siedząca obok mnie. — A pani? — pytała sąsiadki.

— Ja właściwie chcę sprawdzić, czy mój bilet jest w tym kole.

Na sali są ciekawi i nieufni. Jak się okazuje, dużo osób pragnie sprawdzić swoje numery. Co raz ktoś podchodzi do balustrady, gdzie urzęduje komisja i zapytuje o swój numer. Zworków jeszcze nie wysypało do koła: tkwią w szafkach, które ustawiono opodal i sprawdzenie czy dany numer znajduje się w szufladce, nie napotyka na trudności. Odpowiednia numeracja szafek i szufladek pozwala w każdej chwili sprawdzić, czy wypowiedziany numer znajduje się w swoim miejscu.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY...

Wreszcie następuje wysypanie zworków do koła. Niecierpliwie przyjdą jutro, kiedy rozpocznie się ciagnienie. Narazie, kiedy

kami, komisja zakłada na koła pieczęcie. Ciagnienie loterii odbędzie się jutro...

CIAGNIENIE

Nazajutrz o godzinie 8 rano, wielka sala napętnia się zworki: Komisja, publiczność (tym razem przeważnie... niecierpliwie).

— Obiecałem zadzwonić do żony, gdybym wygrał dziś. Parę tysięcy zawsze się nam przyda — opowiada jakiś pan swemu sąsiadowi.

Pani moda ma głos

„Biały tydzień”

Kilka słów o modnej bieliźnie

Wczesne przedwiośnie — to tradycyjny okres, w którym wielkie magazyny urządzają t. zw. „biały tydzień”. W lutym i marcu, kiedy skończyły się już „zmarznięta karnawałowa”, suknie balowa chowa się spowrotem do szafy, a na wiosenny płaszcz, kostium i t. p., sprawunki jest jeszcze za wcześnie — praktyczna pani ma trochę czasu, by pomyśleć o bieliźnie pościelowej i osobistej, skorzystać z okazji taniego kupna. W ciągu „białego tygodnia”, który trwa właściwie 5 i 6 tygodni (nie tylko zresztą w Warszawie, w Paryżu jest to okres niezwykle ożywionego ruchu w działach bieliżnianych wielkich magazynów; wystawy paryskie są w tym czasie dosłownie „zawalone” stosami białych płócien, bieliżnianych jedwabi, koszul, szlafroków, ręczników, gospodarskich fartuszków i t. p.) — ceny są istotnie niższe. Bardzo się opłaca kupić w tym okresie np. całą sztukę białego nansu czy płótna na prześcieradła podpinkę i t. p. Uszyte całe „serii” pościelowej, kupienie większej ilości ręczników, ścierek i t. p. zapewni pani spokój w domu i gospodarstwie na cały rok następny. „Biały tydzień” jest także właściwym okresem kompletowania bieliżny osobistej — (niekoniecznie

białej). Na wystawach ukazuje się tyle kuszących modeli bieliżnianych, że trudno wprost oprzeć się pokusie...

Modna przez kilka lat prostota w kroju i ozdobach modeli bieliżnianych — coraz bardziej zanika. Modna pani nie nosi dziś piżamy, — lecz uroczyste, lekkie szlafrocki obzycie łabędzim puszką, przystrojone kokardami, falbankami, nadające sylwetce pani tyle „kobiecości”. Kończą się także królowanie bieliżny trykotowej, prostej, niemal surowej w kroju, zdobionej dyskretnie angielskim haftem czy skromną mierzka. Nocne koszulki, kombinacje szyjemy dziś z pięknych jedwabi do prania gładkich lub deseniowych, usianych drobnymi kwiatkami w pastelowych kolorach — król jest fantazyjny, przypomina nieraz kunsztowne draperie, marszczenia, pikowania, stebnowania wieczorowej sukni... Koronki, wstążki, atlasowe aplikacje, falbanki, karbowane „ruszki” i marszczenia w t. zw. „nid d'abeilles” — to ulubione motywy, które zastąpiły dawne nieskomplikowane „hafelki” i mierzki.

Zwłaszcza król nocnych koszul przypomina do złudzenia król

sukni. Karczek jest często odcinany, podkreślony wyraźniej wypustką w omdniennym kolorze lub delikatnym marszczeniem: stanik układa się niżej w postaci podłużnych lekkich drapowań, czasem sam karczek zaszywany jest w drobniutkie zakładki. Rękaw często rozszerza się koronką (wówczas i karczek jest koronkowy) lub wykańcza się bufką.

Modne są zestawienia dwóch kolorów — np. błękitnego z różowym, lub też materii błyszczącej matową w tym samym kolorze. Piękny 'yl np. komplet z jedwabiu do prania w odcieniu bladobłękitnym — cały stanik i rękawy zdobity girlandy drobnych kwiatków różowych i niebieskich aplikowanych z błyszczącego atlasu. Uroczą koszulkę z bladobłękitnego tole w drobne pęczki kwiatów w pastelowych kolorach

— zdobity płaskie i wąskie falbanki obrzeżone wypustką z atlasu w odcieniu łososiowym. Piękny, lekki szlafroczek domowy — wykonany był z jedwabiu imprimé na białym tle — delikatne kwiatki — szlafroczek zdobiła fantazja z błękitnych, atlasowych wstążek i subtelne marszczenie w pasie.

Alinette.